Kraków dnia 19 Czerwca 1883 r.

DJABEŁ



ROK 15. Nr. 11.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła“.
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.
Numer pojedynczy 20 ct.

UNITOM PODLASKIM.

Przez zastępy moskiewskich żołnierzy
Wdarliście się do stóp nuncjusza —
Pewni, że gdy was ujrzy — uwierzy
Jaka sroga was ciśnie katusza.

Moi drodzy! ci co w Rzymie siedzą
Znają dobrze waszych wrogów błędy,
O cierpieniach waszych dobrze wiedzą;
Ale milczeć każą wyższe względy.

Dyplomacja Kościołowi każe:
Ściskać rękę, co wam piersi krwawi;
Papież mocarz łaskaw na mocarze —
I mordercom waszym błogosławi.

Więc zwróćcie się korni z waszym bólem
Dziś do Tego, który tam, tam w górze,
Więcej Ojcem wam jest, niźli królem —
On pocieszy i zażegna burze.

Wśród łez, co jak gwiazdy w kraju świecą,
Łez wydartych z dusz szarpanych wściekle,
W świat chrześćjański jęki wasze lecą:
„Ratujcie nas!...“ Ach! lepsi są w piekle.

Wyrzeczcie się tych do serc pacierzy!
Do Bożych stóp, modłów waszych droga —
To radzi wam Djabeł, który wierzy:
Tylko w Boga.

Dumanie pana Jacentego.

Postawienie wniosku przez pana radcę Faustyna Jakóbowskiego, ażeby Rada miejska wystósowała pismo do pana Marszałka krajowego wynurzające Mu serdeczną radość z powodu powtórnej nominacji na tę posadę, wywołało niepoślednie zdziwienie — bo wszyscy dobrze wiedzą, że wnioskodawca należał zawsze do zawziętych przeciwników byłego naszego prezydenta.

Ale gdy zaczął on przedstawiać wszystkie czyny, któremi upamiętnił były nasz prezydent swe rządy, gdy w pięknem opowiadaniu przypomniał nie jedno co jest osobistą zasługą pana Zyblikiewicza tak w ławach radzieckich zdziwienie — zastąpiły westchnienia będące wyrazem żalu nad dzisiejszem sieroctwem miasta, a ja sobie pomyślałem, że prawda musi zawsze wyjść na wierzch jak oliwa, i że należy się uznanie tak wnioskodawcy, jako i panom radcom, że jednogłośnie ten wniosek przyjęli.

Nie myślę ja tu wypowiadać co pan Marszałek jako Marszałek zrobił dobrego, ale mam przekonanie, że projekty swoje mające na celu podniesienie dobrobytu krajowego urzeczywistni i że także z Wawelem gruszek w popiele nie zaśpi. — Nie myślę ja tu również wypominać to wszystko, czem się zasłużył naszemu miastu — ale mi nikt za złe nie weźmie gdy powiem, że jeżeliby on dotąd był prezydentem, to miasto nie poniosłoby różnej dotkliwej szkody wynikłej z nieporadności, a już co się tyczy nadchodzącej uroczystości – niezawodną jest rzeczą, że zgromadzony naród z całej Polski, dałby w Krakowie jak być powinno — należny wyraz duchowej swojej potęgi; obchodowi dwuwiekowej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

Prezydent Zyblikiewicz nie bawiłby się w komitet Mickiewiczowski i nie odwlekałby tej sprawy ad calendas graecas. On już przynajmniej od pół roku wiedziałby że Kraków będzie punktem zbornym tego narodowego święta. On by z piekła, ze tak powiem pościągał tutaj patrjotów a nie dopiero ze Lwowa. On kunktatorstwem swojem nie dawałby nikomu pozornych powodów do rozkawałkowania uroczystości, która się w jednem tylko miejscu potężnie przed światem powinna zamanifestować.

Ponieważ panowie wiedeńczycy pragną widocznie naszego bohatyra gdzieś na szarym końcu umieścić — to naszym obowiązkiem jest nie brać zupełnie udziału w tej ich uroczystości — ale zgromadzić się wszystkim w jednem miejscu i jak można najświetniej błysnąć w oczy niewdzięcznikom tą czcią narodową, która się naszym bohatyrom a ich oswobodzicielom należy.

Któreż miasto odpowiedniejsze do zejścia się narodu w chęci wspólnego uczczenia tego historycznego a tyle pięknego dla nas momentu jeśli nie Kraków?

Tu zgromadziło się rycerstwo nasze, tu Jan trzeci odbierał błogosławieństwo boże — tu w kornej modlitwie polecał kraj osierociały opiece Wszechmocnego, ztąd duchowieństwo odprowadzało go w drogę — ztąd wyszli w bojowym szyku bohatyrowie z pieśnią na ustach: Boga Rodzica! Tu później witał jako na progach starej stolicy cały naród powracających zwycięzców — tu Sobieski klęknął przed kościołem Boga Rodzicy i dziękczynną wypowiedział modlitwę — tu pocieszał wdowy po rycerzach poległych — tu nad sierotami opiekę panu Bogu przysiągł - tu więc powinien zgromadzić się naród cały — tu wspólną modlitwą uczcić zmarłych bohatyrów — a prosić o braterskie zjednoczenie żywych — ztąd powinien powiedzieć światu: Żyjemy!

Nie przesądzam ale mi się zdaje — że to odszczepieństwo Lwowian wynikłe z winy naszego Prezydenta sprowadzi uroczystość wielkiego znaczenia do zwykłych drobnych rozmiarów jak np. święcenie kamienia węgielnego pod nowy nasz uniwersytet. Program lwowski coś podobnego obiecuje — czemu się nie dziwię bo z próżnego nic nie naleje. A jeżeli burmistrz Stanisławowa pójdzie dajmy na to w ślad ze Lwowem? Czemu nie? Można nie jednę mówkę patrjotyczną powiedzieć. A jeżeli burmistrz Podgórza pójdzie w ślad także? Czemu nie? Nawet są powody — Legenda mówi, że Sobieskiemu pokazał się Twardowski na Krzemionkach stojący, który bardzo go prosił aby niemców nie bronił — a na podgórskim kościele wypadłoby nawet właściwiej zawiesić tablicę niż na Marjackim jak chce hrabia estetyk, bo król nie miałby tam żadnych sąsiadów Bogu ducha winnych.

— Nie, mnie oburza niezmiernie nieporadność głowy miasta — ale myślę, że by się to jeszcze dało naprawić, jeżeliby ten, który niedopuściłby do nic podobnego gdyby był prezydentem Krakowa — zjawił się incognito w lwowskim komitecie — przeprosił za winy cudze i po obywatelsku skłonił do ofiary przynoszącej temu Obchodowi widoczną a piękną i znakomitą korzyść.

A JEDNAK...

Koronacja się udała
Pięknie, ładnie i milutko,
Car z żołdactwem jadł pierogi
I zakropił prostą wódką.

Jeździł pono bez eskorty
Tańczył na balach kadryle,
Słowem wszystko się odbyło
Bardzo pięknie, ładnie, mile.

Jednakże Schweitz po powrocie
Z tej koronacyjnej ery,
Co tchu zmienia na gotówkę
Wszystkie rosyjskie papiery.

I rubel jak stał tak stoi,
I mówią, że jeszcze spadnie,
Mimo, że się tak odbyło
Wszystko pięknie, cudnie, ładnie.

WYBORY
(szkic do komedji).

AKT PIERWSZY.

(Scena przedstawia salon — biórko hrabiego i jego zausznika.)

Hrabia *(pisząc mówi głośno.)* Szanowna Redakcjo! Uwzględniając życzenia komitetu centralnego, cofam moją kandydaturę i upraszam moich wyborców, aby głosy jakiemi zaszczycić mnie raczyli, oddali na rzecz kandydata postawionego przez komitet centralny.

Zausznik. Jak to? Pan hrabia cofa swoją kandydaturę?

Hrabia. Głupiś. — To się pisze dla zamydlenia oczów — a ty agituj dalej na rzecz moją. Rozumiesz?

Zausznik. Nie zupełnie, bo nie wiem jeszcze po wiele p. hrabia myśli płacić za głosy.

Hrabia. Tak, jak dawniej po 10 fl.

Zausznik. To mało panie hrabio. Teraz wszystkie artykuły podrożały — i głosy także.

Hrabia. To dawaj im po 15.

Zausznik. A ja za moją fatygę ile dostanę?

Hrabia. Masz tu 500 fl. — a gdy zostanę wybrany, dostaniesz drugie 500. — No, wynoś się.

AKT DRUGI.

Scena przedstawia salę wyborczą — stado wyborców i hrabiego.

Hrabia *(stojąc na podwyższeniu.)* Tak jest panowie — uznając karność obywatelską — posłuszeństwo dla komitetu centralnego, chciałem cofnąć moją kandydaturę — ale w obec znacznej większości głosów, któremi mnie obdarzyliście, byłoby zbrodnią cofnąć się. Obowiązkiem moim jest uszanować waszą wolę — i dotrwać na stanowisku, na którem mnie stawia wasze zaufanie.

Stado. Wiwat! Niech żyje Jaśnie Wielmożny hrabia.

BAJECZKA.

Raz cyrulik strzygąc brodę
Radcy Straszewskiego,
Uciął mu kawałek wąsa
Wąsa przepięknego.

Jako by lew rozjuszony
Zerwał się i dąsa,
Dąsa się Straszewski radca
O kawałek wąsa.

A cyrulik jemu na to,
Odpowie z racją:
„Co nie miło radco tobie
Nie czyń plantacjom.

Wąs com uciął ci odrośnie
W roku — w kształcie bata,
Lecz na drzewa coś nam wyciął,
Trzeba czekać lata.“

Więc z bajeczki tej wynika
Taka dla cię śpiewka,
Łatwiej o wąs panie radco
Niżeli o drzewka.

Poskromienie Złośnicy
(podług relacji lampiarza teatralnego.[1])

Ten gruby pan co przyjechał z Warszawy pokazywać sztuki, zabrał się wczoraj do poskramiania wielkiej złośnicy, jaką była nasza pani Hufman. — Bogiem a prawdą widziałem ja już panią Hufman w wienkszej jeszcze złości nieraz za kulisami, niż była wczora na scenie — ale zawsze była to rzecz ciekawa widzieć, jak ten pan Lescyński zabierze się do jej poskromienia. I nie tylko my teatralni byliśmy tego ciekawi, ale i publiczność, która szczelnie jak powiada Czas zapełniła teatr. Szczególniej, dużo panów się zeszło, aby to widzieć, boć nie jeden ma w domu zapewne taką złośnicę, co poskramiać trzeba i radby się był tego nauczyć od pana Lescyńskiego. Otóż pan Lescyński poradził sobie z naszą panią Hufman w ten sposób, że przyszedł do niej — niby w koszuli a jednak tak, że kużden byłby przysiągł na nie wiedzieć co — że na nim żadnej koszuli nie było, a tak to widoczne było — że aż nas za kulisami wstyd było za tego pana. Ale widocznie takie rozmamanie koszuli na oścież było potrzebne do poskromienia

[1]) Z powodu chwilowej niedyspozycji panny Józi — zmuszeni byliśmy postarać się o innego sprawozdawcę z tej sztuki — za co czytelników najmocniej przepraszamy.

złośnicy — bo jak tylko pani Hufman zobaczyła obnażone jego ręce i piersi — to tak zpokorniała i zmiękła zara, żeby ją było można do rany przyłożyć. Formalna trusia z niej się zrob'ła — a pan Lescyński zadowolony z tego wykręcił się na pięcie, prztyknął palcami, wierzgnął nogą i powiedział publiczności. „A co? — widzieliście?“ — za co dostał strzeliste brawo. I my za kulisami waliliśmy co sił w łapy i tego nam tylko żal było, że owego pana nie można tu w teatrze mieć na dłużej, żeby nam poskramiał złośnice, bo by człowiek miał święty spokój i nie znosił tyle co teraz.

Do wód.

(Bezpłatna rada)

Już sezony kąpielowe
Wszędzie się rozpoczynają, —
Więc — na czasie — jeśli wskażę,
Gdzie się którzy udać mają.

I.

Całe stonnictwo *Stańczyków*
Do *Karlsbadu* niech wędruje!
Z niestrawności narodowej —
Szprudell, Mühlbrunn — wykuruje!

II.

Dla Szanownej *Demokracji*
Nic lepszego od *Krynicy* —
Ta z *anemji* i *blednicy*
Jak najpewniej ich wyleczy!

III.

Na *puchlinę polityczną*
Tromtadracyi — radzę szczerze —
Niechaj się do *Marienbadu* —
Słono-gorzkich — wód wybierze.

IV.

Skrofuliczni postępowcy
Niechże sobie wybierają,
Ciechocinek, Rabkę, Lubień —
Wszędzie brom, sól, szlamy mają!

V.

Na zboczenia umysłowe —
Socjalistów paczka cała
Niech do *Fürstenhofu* jedzie,
Zimna woda świetnie działa!

Theér.

PO KORONACJI.

— Dzięki Bogu nie było żadnego zamachu.

— Owszem był zamach — i udał się.

— Jak to? Car zabity?

— Nie, naród zapity.

— Czy to prawda, że car podczas koronacyjnych uroczystości pokazywał się ludowi bez eskorty?

— Tak, car był bez eskorty, ale za to lud miał eskortę liczną — bo tu nie szło o pilnowanie cara — tylko ludu.

— Ciekawa rzecz co powie papież, gdy mu nuncjusz Venutelli opisze co widział na Podlasiu?

— Cokolwiek by powiedział to cara mało obchodzi. Chciał mieć reprezentowany dwór rzymski na uroczystości koronacyjnej i dokazał tego nominacją kilku biskupów. Komedja skończona — murzyn zrobił swoje — więc teraz murzyn może sobie iść gdzie pieprz rośnie.

Dla czego partję anarchiczną nazywano w Rosji nihilistami?

— Dla tego że w nic nie wierzą, nic nie uznają.

— A teraz po koronacji jak ich nazywać rząd będzie?

— Także nihilistami dla tego, że nic nie zrobili.

Ballada jakich wiele.

Dostała panienka wiano,
Gdy się o tem dowiedziano,
Wnet kawaler się pojawił,
I słóweczka czułe prawił,
Prosił, zaklinał panienkę
By oddała mu swą rękę.
Lecz panienka dumna wianem
Gardzi jakoś owym panem —
Ceregiele robi duże.
Panienka zwie się **Podgórze**,
To poznacie z owych znaków,
Że kawaler zwie się: Kraków

MACIERZ i MATICA.

Czechy mieli ochotę do czytania — ale nie mieli co czytać dla tego założenie Maticy przyjęto tam z uniesieniem. My mamy co czytać ale nam się nie chce. A jeżeli ci co umieją dobrze czytać — czytać nie chcą — jak można spodziewać się tej chęci od ludu, który ledwie syllabizować potrafi. To też założenie Macierzy zainteresowało zaledwie skromne kółko miłośników oświaty.

Z tego powodu Djabeł proponuje, żeby głównem zadaniem Macierzy było nie wydawanie jak najwięcej dziełek dla ludu — ale postaranie się o to, aby rozbudzić chęć do czytania. — Mianowicie należy z funduszów Macierzy wyznaczyć dla każdego za przeczytanie książki pewną nagrodę np. 10 centów. Chłop który w przeciągu miesiąca przeczyta 10 książeczek i udowodni to przed nauczycielem, że przeczytał, otrzyma 1 reński. Djabeł ręczy za dobry skutek i jest przekonany, że w Galicji jedynie na tej drodze Macierz może skutecznie działać i wydawnictwa jej nie będą zabierały miejsca na półkach księgarskich — kto nie wierzy niech sprobuje.

PODSŁUCHANE.

— Nie wiesz ty dla czego hr. Stanisława Tarnowskiego postawiono aż w dwóch miejscach na kandydata do sejmu

To jasne jest jak na dłoni. Chcieli pokazać narodowi: patrzcie, jaki my mir mamy w **kraju** — skoro o naszego najdostojniejszego Stasia tak się dobijają. Jako dobrzy gracze z profesyi, obsadzili sobie ten numer aż na dwóch loteryjkach, na krakowskiej i rzeszowskiej.

— I numer wyszedł tylko na krakowskiej?

— Nic dziwnego, skoro tu główną kollekcyę trzymają sami stańczycy i oni decydują o wygranej.

Po powrocie z Moskwy.

— Cóż? — opowiedz nam pan o tych cudach uroczystości koronacyjnych. Było na co patrzeć.

— Tak było, tylko że nam się patrzeć nie pozwolono, i ja oprócz pleców żołnierzy otaczających cara nic więcej nie widziałem.

— A ludzi było dużo?

— Jeden tylko był człowiek.

— Co jeden człowiek w całej Rosji?

— Tak — jeden prawdziwy człowiek Czyczerin!

Ci i owi.

(Śpiewka na nutę: „To i owo“).

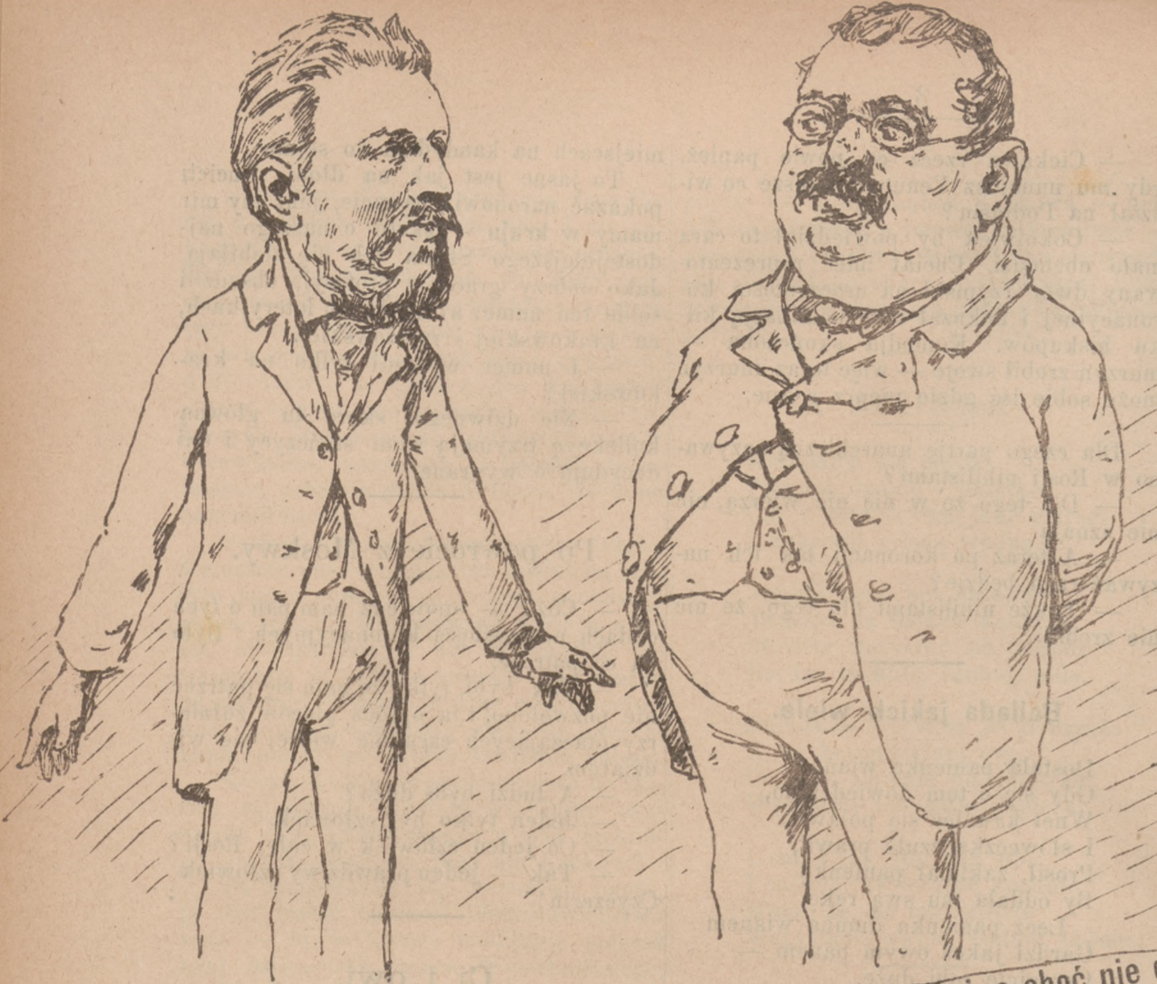
Z szkiełkiem na nosie wybladły
Pan hrabia Artur się włóczy,
I nic nie robiąc, cudzemi
Kolacyjkami się tuczy.
A wszystkie wabią go Mamy,
Córkom chcąc ślubny dać wieniec,
I wszystkie chórem wołają:
To przyzwoity młodzieniec!!

Doktór Antoni, ubogi
Wśród szponów nędzy i głodu,
Przy pracy noce przetrawia
Dziecko z wieśniaczego rodu;
Nieznany idzie wśród tłumów,
Nikt mu nie odda pochwały,
Każdy mu przytnie z ironią:
Ot, człowiek z gminu powstały!

Hrabianka Lunia — dość stara,
Romansów miała już krocie,
Każdy ją przecież szanuje
I hołd oddaje jej cnocie.
Pudru i różu nikt nie chce
Widzieć na bladej jej twarzy,
A z mężczyzn ten jest szczęśliwy
Kogo uśmiechem obdarzy. —

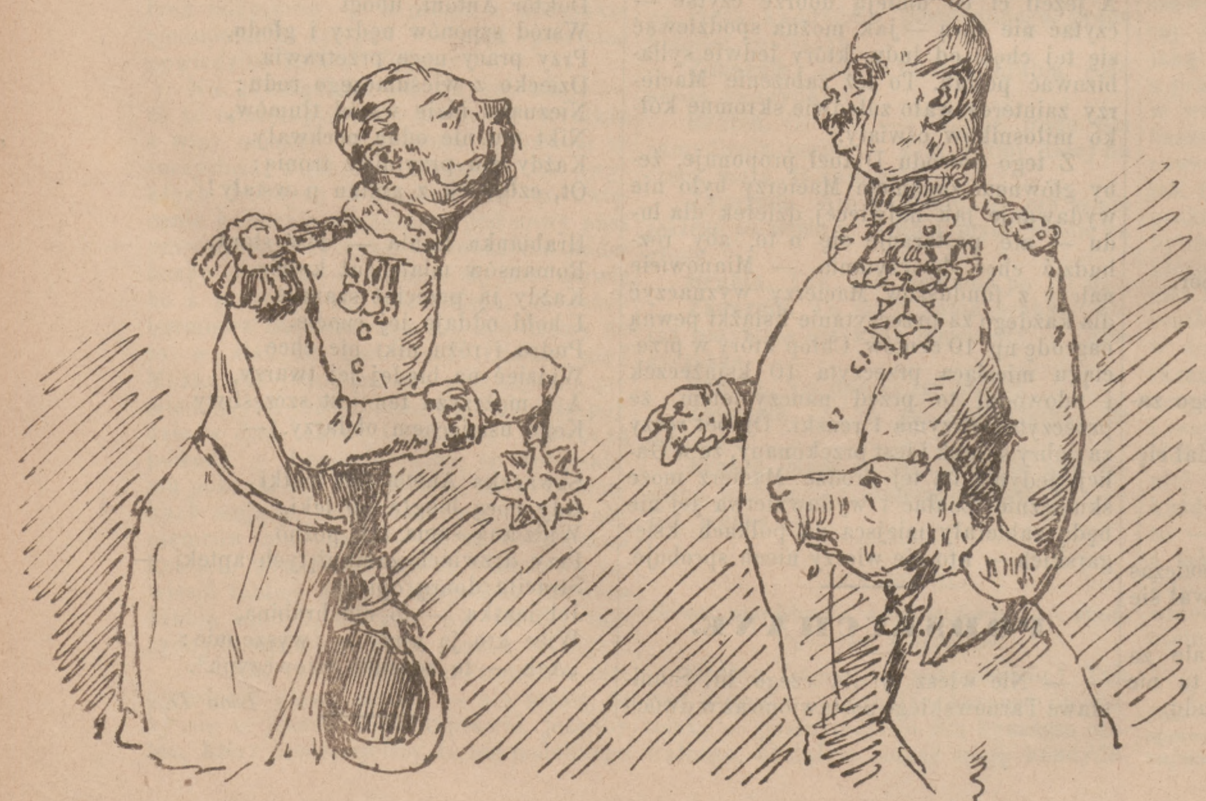
Szwaczka Aniela dla matki
Gdy nocą biegła po leki,
Widziana sama tak późno
Przy drzwiach zamkniętych apteki —
Straciła dobrą opinję.
Jej matka — to nie hrabina,
Więc kto ją ujrzy — wyszepnie:
„Ach — to zepsuta dziewczyna“.

Leon D.



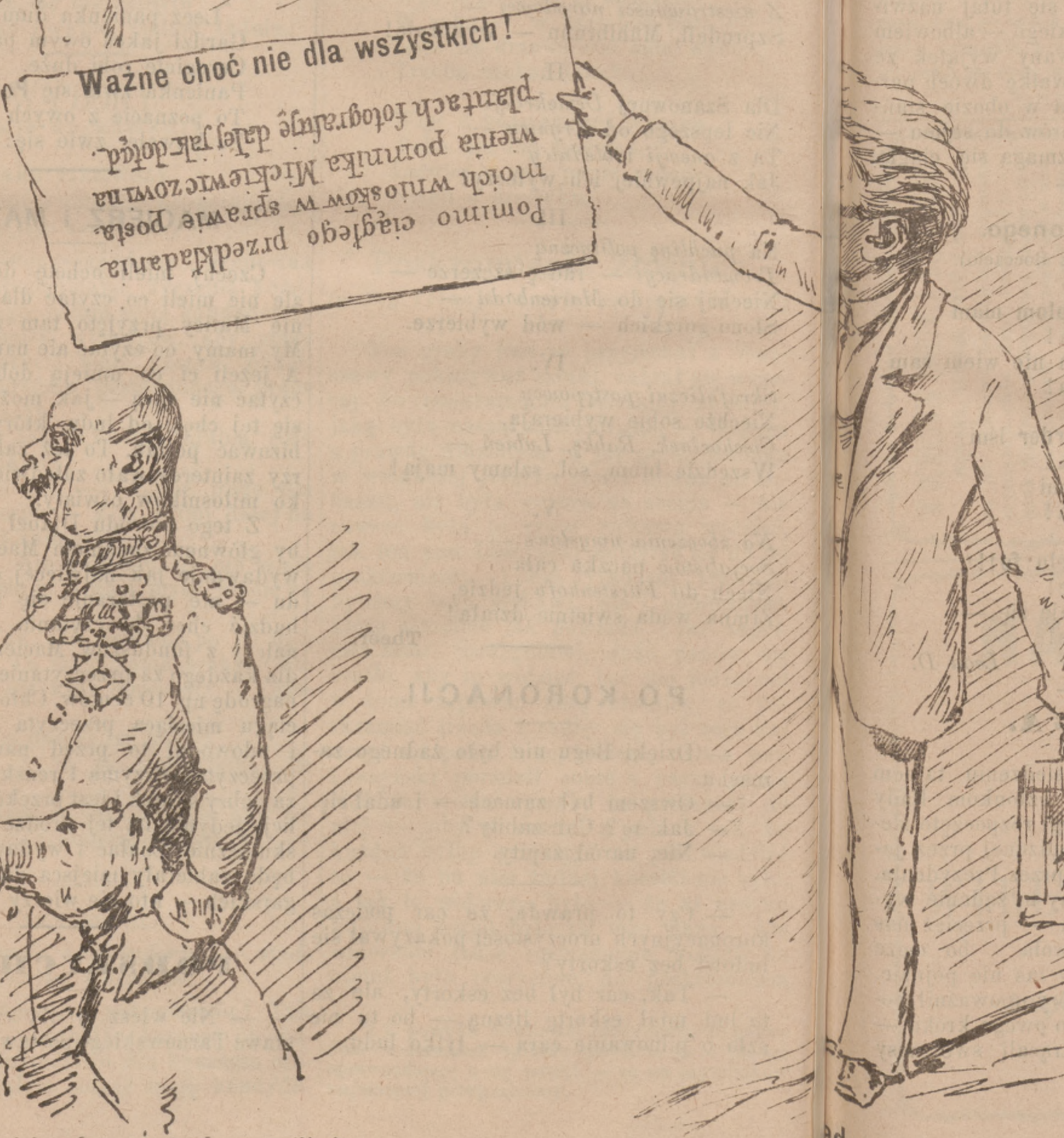
Prof. Bobrzyński: Sotius doloris panie konsyljarzu! Mój przeciwnik wyszedł **jedno**głośnie.

Dr. Warschauer: W pierwszą lepszą lukę wepchną pana Stańczyki. — Ja z mojego upadku jestem kontent. Skoro jego Excelencja dr. Smolka agitował za moim przeciwnikiem niemcem – to ja polak powinienem się cieszyć z upadku mego.

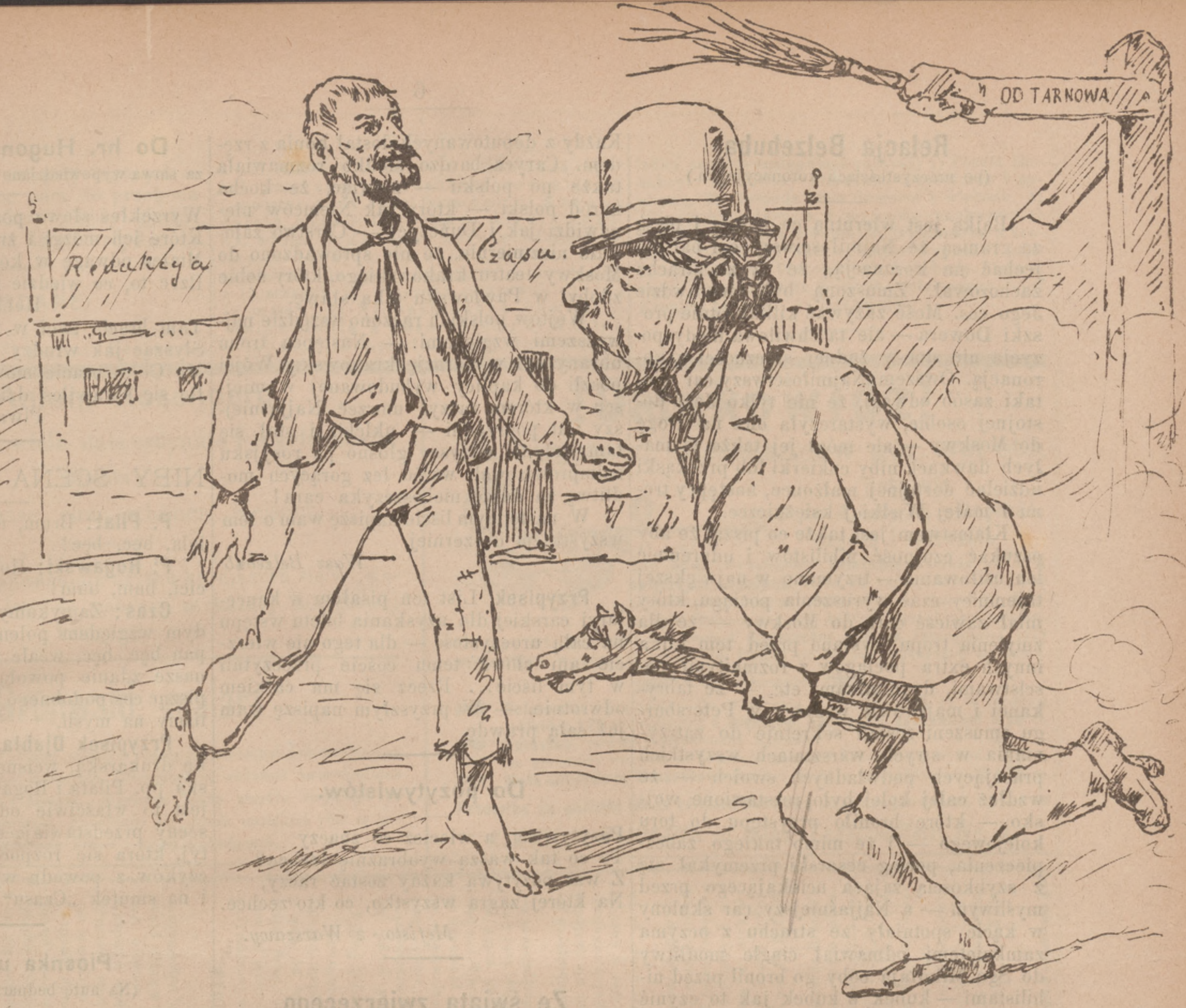


Moskal: Najjaśniejszy mój car przysyła waszej książęcej mości order z powodu szczęśliwie odbytej koronacji.

Bismark: Co? ten order który dostał Apuchtin za wypoliczkowanie? Taki się tylko daje temu, którego pan widzisz tu przy mnie.



W[illegible]adca.



Pawełek: Zkąd tak uciekasz na tym koniku? Oj, joj, joj, skórę ci obili... — Ru...uszaj... pre...ecz z dro...gi!



— Kochańciu! „Czas“ pisze, że wybrano do sejmu mierności nieznane — czy to nie do ciebie przypadkiem?

— Daj mi spokój! Bodaj ich wszyscy djabli... Ty Mośku wiesz najlepiej co mnie kosztują te wybory, a oni jeszcze mnie babrzą.

— Nie rób sobie z tegi nic jegimoszcz — jo jesce dom pieniondzów, niech jegimoszcz jedzie do kąpielów — to wipada jaśnie wielmoznemu posełowi.

Relacja Belzebuba

(po uroczystościach koronacyjnych.)

Bajką jest wierutną co mówią i piszą za granicą, że Najmiłościwszy car bał się jechać na koronacją,, że aż ze strachu zachorował. Zmuszoną była wprawdzie Jego ces. Mość zażywać kilkakrotnie proszki Dowera — ale ta chwilowa niedyspozycja nie stoi w żadnej styczności z koronacją. Owszem Najmiłościwszy car miał taki zasób odwagi, że nie tylko Jego dostojnej osobie, wystarczyła ona na drogę do Moskwy — ale mógł jej także w małych dawkach niby cukierki lub przekąski udzielać dostojnej małżonce, następcy tronu i małej Wielkiej księżniczce.

Kłamstwem jest także co piszą, że aby oszukać czujność nihilistów i udaremnić ich usiłowania — trzymano w największej tajemnicy czas wyruszenia pociągu, który miał zawieść cara do Moskwy — że dla zmylenia tropu wysłano przed tem kilka innych extra pociągów z rozmaitymi poselstwami, dygnitarzami etc. — że fabrykanci i majstrowie wszyscy w Petersburgu zmuszeni zostali sekretnie do zatrzymania w swych warsztatach wszystkich pracujących podwładnych swoich — że wzdłuż całej kolei było rozstawione wojsko — które broniło przystępu do toru kolejowego — i że mimo takiego zabezpieczenia, pociąg cesarski przemykał się z szybkością zająca uciekającego przed myśliwym — a Najjaśniejszy car skulony w kącie spotniały ze strachu z oczyma zamkniętemi odmawiał ciągle modlitwy do Śgo Mikołaja coby go bronił przed nihilistami — kubek w kubek jak to czynić raczył jego dziad stryjeczny Konstanty w r. 1830 w Belwedarze w pierwszej chwili powstania listopadowego.

Było wprawdzie wojsko rostawione gęsto ale to nie dla ochrony cara — uchowaj Boże, jeno dla większej parady. Także i extra pociągi, wysłano przed carem tylko dla nadania większej okazałości. Car nie boi się niczego. — Najlepszą ochroną jego była miłość poddanych szczególniej zaopatrzonych w bagnety, karabiny — we flaszki wódki i pierogi. To też car podczas wjazdu — bez żadnej exkorty sam jeden jechał na koniu wśród bagnetów beż żadnej obawy.

Zabroniono wprawdzie podczas przejazdu otwierać w domu okna i stawać w nich — ale to tylko z obawy szkodliwych przeciągów.

Podczas uroczystości całej największą życzliwością car odznaczał deputacje polskie. Zaproszeni do stołu familijnego w dniu pierwszym — byli uraczani po ojcowsku prawdziwie — Car mówił z niemi po polsku ciągle — i to polszczyzną tak wyborną jak gdyby należał do redakcji „Czasu“ — Obiecał dać konstytucję w Kongresówce — wrócić Polakom skonfiskowane dobra — i zawsze na lato zjeżdżać do Warszawy. Urzędnicy carscy gdy deputacja weszła padli przed nią na kolana. Każdy z deputowanych dostał konia z rzędem. Caryca bardzo słodko rozmawiała także po polsku — mówiąc, że kocha naród polski — który tak Niemców nienawidzi jak i Duńczycy — Carstwo żałowało niezmiernie, że nie sprowadzono do Moskwy teatru krakowskiego, który sobie zdobył w Pawłowsku taką sławę.

Wójtów polskich raczono wszędzie najwyższemi względami — Następca tronu ubrany był w karazję krakowską. Wójci poszli do kaplicy wybudowanej w miejscu w którem raczył umrzeć Najjaśniejszy Car poprzedni — uklękli i stał się tam cud, bo wszyscy głośno po rosyjsku zaimprowizowali wśród łez gorących modlitwę za duszę nieboszczyka cara!

W następnym liście napiszę wam o tem wszystkiem obszerniej.

Wasz Belzebub.

Przypisek. List ten pisałem w kancelaryi carskiej dla uzyskania biletu wstępu na całą uroczystość — dla tego nie wierzcie ani słowa temu coście przeczytali w tym liście... Rzecz się ma całkiem odwrotnie. — W przyszłym napiszę wam już całą prawdę.

Do pozytywistów.

Pozytywiści, a wiecież co znaczy
To co tak waszą wyobraźnię łechce?
Z was pozytywą każdy zostać raczy,
Na której zagra wszystko, co kto zechce.

Mefisto - z Warszawy.

Ze świata zwierzęcego.

Od czasu jak w różnych okolicach do różnych rzek wpuszczane bywają przez różnych dygnitarzy poświęcane narybki karpi, łososi, pstrągów etc. powstało w rzecznych regjonach dziwne zamięszanie i niepokój. Ryby poświęcane uważają się za coś lepszego od ryb niepoświęcanych, nazywają te ostatnie pogardliwe bezbożnikami i wytworzyły arystokrację rodową, dumne, że pochodzą z ręki dygnitarzów. Podobno nawet wytworzyła się w tych kołach partja rządowa, która pamiętna łask jakie otrzymała z ręki ludzkiej, agituje silnie między rybami aby przez wdzięczność dla tych co im sprzyjają dobrowolnie wyskakiwały z wody na patelnie i szły się smarzyć, piec, gotować ad usum człowieka. Ryby, które nie dają się namówić do takiej uległości nazywa partja rządząca: warchołami, liberałami, tromtadratami zupełnie jak u nas. — Powiadają, że kilka grubszych ryb przybyło w deputacji do p. Koźmiana, aby w łonie ryb z organizował filję stańczyków. Pan Koźmian wydelegował do tej czynności znanego i wiadomego Lolusia, który w tych dniach ma zanurzyć się w regjonach państwa rybiego i spełnić tam z namaszczeniem swoją misję.

Do hr. Hugona Krasińskiego

za słowa wypowiedziane na warszawskim peronie.

Wyrzekłeś słowo pośród moskali
Które ich mózgi i żre i pali,
Miałeś odwagę w kole siepaczy
Rzec to, co wiedzie ich do rozpaczy...
Hołd Ci oddaję.
Tam bracia twoi w myśli to rzekli...
Słysząc jak wrodzy zgrzytali wściekli;
My Ci to bracie mówimy jawnie,
Bo się sprawiłeś dzielnie i sławnie
Plwając na zgraję. —

NIBY SCENA W „CZASIE“.

P. Pilat: Brum, duru, fili, maga, czas lala, bęc, bęc!

P. Rogawski: Hola! fili, kuku, brum, cici, bum, bum!

Czas: Zamykamy tę wstrętną pod każdym względem polemikę z tą uwagą, że pan bęc, bęc, wcale się nie właściwie na nasze zdanie powołuje — albowiem my pisząc coś podobnego, wcale co innego mieliśmy na myśli.

Przypisek Djabła: Tylko przez omyłkę drukarską, wcisnęły się tutaj nazwiska pp. Pilata i Rogawskiego — albowiem jest to właściwie oderwany wyjątek ze sceny przedstawiającej walkę dwóch partyj, która się rozpoczęła w obozie stańczyków z powodu wyborów do sejmu — i na smutek „Czasu“ wzmaga się ciągle.

Piosnka uczonego.

(Na nutę bednarza z Boccacio).

W kabzie **doktorski dyplom** mam
Oj ju he! oj ju ha!
A w głowie **co?** — ach nie wiem sam
Oj ju he! oj ju ha!

Spojrzyj na piersi — **order** lśni
Oj ju he! oj ju ha!
I czegóż trzeba więcej mi
Oj ju he! oj ju ha!

A choć tam krzyczy wielu **fe!!**
Oj ju ha! oj ju he!
Ja z tego w kułak śmieję się —
Oj ju ha! oj ju he!

Leon D.

UWAGA.

Na wczorajszem posiedzeniu tajnem zachciało się niektórym członkom Rady miejskiej, aby po raz drugi rozpoczęto śledztwo w sprawie już osądzonej przez jedyną instancję, to jest: przez Prezydenta.

Jakkolwiek nazywamy to żądanie wyrafinowanem nadużyciem — przecież nas cieszy ta złośliwa swawola - bo może być ona nauką, która w las nie pójdzie. Może pan Prezydent, który upoważnił poprzednio swawolników do owego kroku — wpraszając się, aby wtrącali swe nosy

w prawa jemu jedynie przysługujące — przyjdzie póki jeszcze pora do przekonania, że na pochyłe dzewo, kozy skaczą, co w życiu społecznem smutno się kończy.

(NADESŁANE)

„Świata illustrowanego“, wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Besingera a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, opuścił prasę zeszyt szesnasty rocznika II. i zawiera: A) W części literackiej; 1) Krwawe dzieje, powieść T. T. Jeża (c. d.); 2) Cyganka, wiersz: 3) Zmienne koleje odbicie z natury (c. d.); 4) Córka kalifa, nowella; nadto objaśnienia do rycin, kryptograf i rozwiązanie z 15 zeszytu, B) W części obrazowej: 1) Już je mamy! 2) Niebezpieczna chwila; 3) Walka słonia z nosorożcem; 4) Maciek w łapce; 5) Fraszki humorystyczne. Okładka zawiera następujące rubryki; 1) Poczta Redakcyi. 2) Nowiny literackie, artystyczne i naukowe: 3) Gospodarstwo domowe i wiejskie, 4) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 5) Wojskowość i siła zbrojna; 6) Wiadomości o krajach i ludach: 7) Nadzwyczajne wypadki i klęski elementarne; Wspomnienia i obchody historyczne; 9) Zdarzenia z życia codziennego: 10) Kronika sądowa: 11) Nekrologia.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 w głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą“. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg-a*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów na aparata kościelne** *i. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika. Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Żarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i często do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **laklerniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *i* **dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 11 „DJABŁA" z 1883 r.

Monolog kuma.

A niechże ich dunder świśnie.... strąbiłem się troszeczkę. Idę i idę a nie wiem gdzie i którędy bo noc.... Długo tak będę lawiruwoł, mniejsza rzecz, bele do domum trafił — a trafić muszę, bo kto trafia do cylu ten i do domu trafi, bele tylko dobrze wyceluwoł.... Ho, ho, już to co strzeleckie towarzystwo — to panie tego jest.... towarzystwo strzeleckie.... Poczciwy ten król Zygmunt, którego to, ten profesur Gadomski tak pięknie wyrychtuwoł — musiał być mądra bezkurcja, że zafunduwoł miastu takich strzelców, co strzelać umieją dokumentnie a jeszcze nikogo żywego zamorduwać nie potrafili.... Ja na ten przykład... oho... cóż to jest? coś mi nogi niby w kadrylu zaczynają balansuwać a w głowie myśli niby mazura podryguwać! — A niechta — djabli mi tam do tego — dość, że z wyboru króla Jacka kontentny jestem bo to klawy chłop i z królem Sobieskim da sobie radę. — Zauważułem, że naszemu Prezydentowi jakoś wszystko nie szło tak recht jak powinno. Mówka mu się jakoś tak niby nie kliiła, że nie mogłem panie tego skombinuwać tego prognostyku o tej jakiejś matusi i królu Matusińskim. Niby Matusiński miał matusię, no, toby nic wielkiego nie było bo i ja ją miałem — niby matusia miała Matusińskiego — no to także żaden polityczny sens, a mnie mówiono, że pan prezydent uważa to właśnie za prognostyk szczęśliwy że skoro Matusiński został królem, to matusia nasza uważacie.... niby ojczyzna.... Strzel w łeb i teraz nic nie rozumiem. Jestem empentiu, jak ten francuz Hawełkowski — Markotno także panu prezydentowi było;ześmy pili zdrowie pana prezydenta a nie pana Wajgila.

No, nie ma się ta co i dziwić temu wszystkiemu, bo to miał p. Prezydent pono kilka dziś mówek więc się musiał zmorduwać i zirytuwać — Za to pan Hajdukiewicz zakasuwoł go swoją mówką. Pięknie wykoncypuwoł i to i owo, niech go kaczki zdeptają — Znakomity pomysł p. Łuszczkiewicza aby się złożyli strzelcy na pomnik Sobieskiego z kamienia takiej samej wielkości co Zygmunta Augusta — udał się także doskonale — Pokazaliśmy co możemy jak chcemy — Serdecznie winszuwołem panu Łuszczkiewiczowi i pomysłu i tego, że robota oddana prefesurowi Gadomskiemu bez pytania hr. Tarnowskiego, króla Popiela i p. Rzewuskiego — bo to swój — bo robi pięknie i honetnie — Ma być gotowym pomnik na 12 Września i będzie bośmy żadnych kumitetów Mickiewiczowskich nie tworzyli — i będzie stał w pryncepalnym miejscu bo na szczęście ani p. Rzewuski ani żaden uczony mąż nie ma tu nic do gadania gdyż inaczej pewnieby go chciano ustawić jak Mickiewicza gdzieś w bliskości... tfu! wstydzę się to przed samym sobą wypowiedzieć. Jednem słowem pod dobrą wróżbą jak p. Prezydent powiedział zaczęło się panowanie króla Jacka i żeby tak było jeszcze gdzie otwarte — tobym wstąpił i wypił: „Daj nam wszystkim zdrowie Panie Boże!"

Zagadka.

Zasłużył na stryczek,
Odebrał policzek,
Orderowe znaki,
I poszedł w duraki.

SZARADA.

Pierwsze — litera,
Drugie — ubiera,
Trzecie wstecz — spaja
Wszystek: Stupaja...
Niedźwiedziego chowu,
Oślego narowu. —

B—c.

Uwagi śledziennika

1.

Mamy tedy 13 panów starostów posłami na sejm. Jak tak dalej pójdzie — to z czasem cały sejm składać się będzie z samych starostów i excelencyj — a sala sejmowa świecić się będzie od złotych kołnierzy. Ale w tedy pytam się, po co to ta cała komedja autonomji?... Niech nami lepiej jak dawniej rządzą starostowie bez sejmów — a przynajmniej nie będzie nas nic kosztował aparat autonomiczny, z którego dziś więcej mamy parady aniżeli użytku. Jeżeli posłowie nasi są potulnymi sługami rządu, z obawy aby mu kłopotów nie przysparzać, to starostowie to samo potrafią, a przynajmniej nie będziemy się łudzić, że mamy autonomję. — Ergo wotuję za **starostonomją**.

2.

Pan hrabia Tarnowski w kandydackiej swojej mowce powtórzył to sakramentalne hasło Stańczyków: Stoimy i stać chcemy i t. d. Moi panowie ja się temu wytrwałemu staniu wcale nie dziwię — ani chęci ich nie krytykuję. Alboż się to źle tym panom powodzi? Gdzie tylko jaka ważniejsza posada w kraju — tam zaraz stańczyk siedzi na czele jak nie przymierzając wrona na czubku topoli.

Niechno by ich rząd jednakowo wysadził z tych posad — i oddał np. posadę dyrektora teatru p. Koźmiana — panu np. Romanowiczowi — to ciekawa rzecz czyby stańczyki mieli ochotę do dłuższego stania. Ja myślę żeby ich nogi wnet zabolały — i powiedzieliby sobie śpiewać darmo boli gardło. Ale dziś, że im to na dobre wychodzi — to nic dziwnego, że jako jedynie możliwą i patrjotyczną uważają tę politykę, która im zapewnia wpływy i stanowisko.

W izbie handlowej.

X. Panowie! to wstyd, że mimo różnych brudów, jakie się pokazały w sprawie Länderbanku i Kamińskiego wybraliśmy Rappaporta.

Y. Dla cegi **wstid?** Ja nie widzę tu żaden wstid. Pan Rappaport rozumie swój Gescheft. Un popira podupadły gazeciarski psiemysł w Galicja — psieto należi mu sze uznanie z Izby handlowej.

HONOROWCE.

„O oszuście lub złodzieju
„Lepiej milczeć dobrodzieju —
„Bo cóż obcy rzekną o tem?
„Niemieckie krzykną dzienniki,
„I Polskę obrzucą błotem!
„To brak wyższej polityki...
„To ujmę krajowi czyni!
„Nacóż nam dzisiaj opinji!?..."
Tych zdań, widzim zgubne skutki,—
I jak mylném jest to zdanie!
W każdym kraju są wyrzutki —
Czyż kraj odpowiada za nie?...
Gdy kto imię Polski kala
Bronić takich, zwiesz to cnotą?
W oczach Niemca czy Moskala,
Własny honor rzucasz w błoto —
Bo kto podłych sprawy broni
Sam wart tyle co i oni!
Brak opinii — brudy rodzi —
Gdy bezkarnie oszust chodzi.
Zachęconych tym przykładem,
Wielu pójdzie jego śladem.
I gdy z nich któremu w oczy
Rzekniesz: oszust! — wnet tą swadą,
Obrażone całe stado
Honorowców cię otoczy,
Bronić honoru swej tarczy
Którą za grosz się frymarczy.
Dawniej kto swe splamił miano,
Publicznej opinji głosem,
Wzgardę mu w oczy rzucano,
Zamykano drzwi przed nosem!
Dziś świat dla nich nastał nowy —
Gdy wmiast opinji — jest blaga —
Każdy złodziej honorowy,
Satysfakcyi się domaga! —
Dawnym szlacheckim zwyczajem
Dawano mu — lecz nahajem!
Bo w rycerskie czasy nasze,
Jakiejż oszust wart był broni?..
Hańbą! mierzyć z nim pałasze —
Kij wystarczył, gdyś miał w dłoni!
Wszak w niedawne jeszcze czasy
Któż z bezrogą szedł w zapasy?..
Z dziką — rozumiem mosanie
Każdy przyzna kto myśliwy
Z kordelasem szło się na nie —
Lecz na swojskie - były chlewy —
Nie chodziły po swobodzie,
Choć mówiono, że nie bodzie;
Lecz dzisiejsza polityka
Swojską nawet zmieni w dzika.

Maczuga.

Do Publiczności robiącej prywatnie spekulacye na Giełdzie.

Prywatna spekulacya wogóle tak rzadko może się wykazać pomyślnym skutkiem osiągniętym przez swoje operacje giełdowe, że prawdziwie jest nie do pojęcia dlaczego pomimo to, zawsze się nowa publiczność znajduje, która zwabiona spodziewanym łatwym zyskiem, *mienie swoje częstokroć z trudnością w ciągu wielu lat zebrane, znowu poświęca na giełdzie.*

Grać na giełdzie może wyjątkowo tylko ten, kto się w zupełnej niezawisłości majątkowej znajduje i kto posiada tego rodzaju środki, że straty jakie go pierwej czy później spotkają może sam ponieść nie dając ich uczuć innym osobom, a tem samem zachowując nie jedno szczęście rodzinne od zniweczenia.

Ponieważ prywatna spekulacja nie mogąc zblizka oceniać tych okoliczności w jakich wypadki na giełdzie zwykle zachodzą, absolutnie nie może powziąść jasnego wyobrażenia o każdorazowych stosunkach giełdowych, przeto nie pozostaje jej nic innego, jak spuścić się na udzielone jej informacye i rady; ale te, przypuściwszy, że są rzetelnie obmyślone, nie przynoszą żadnego albo w najlepszym razie bardzo mały pożytek, bo porozumiewając się przy nadawaniu zleceń traci się czas i to w chwili rozstrzygającej, korzystna też konjunktura zwykle bez skutku przemija, albo granica przyzwolona już nie odpowiada następnemu kursowi.

Te niedogodności dostatecznie wyjaśniają, dlaczego prywatna spekulacja zawsze za drogo kupować a za tanio sprzedawać musi, wskutku czego powstają owe nieuniknione straty.

W uwzględnieniu więc tego, prywatna spekulacya powinna się zdala trzymać od gry na giełdzie ażeby za żadną cenę nie zachwiała pewności swej egzystencji, a nawet w periodach na pozór sprzyjających powinna szukać zysków tylko przy interwencji jakiego rzetelnie prowadzonego domu bankowego takiego, któryby gotów był przyjąć na się wszelkie ryzyko i wszelką odpowiedzialność za nieuszczuplony zwrot deponowanego mu kapitału.

Zapomocą tych, tym sposobem nagromadzonych kapitałów w jednej ręce, osięgają się nadzwyczajne i istotne korzyści, jak np. przez efektywne sprzedawanie i kupowanie najlepiej stojących papierów bankowych, przemysłowych i kolejowych (przezco równocześnie ogółowi operacyj granica zakreśloną zostaje), dalej przez nieograniczone wyzyskanie zmian kursu i t. p. są to korzyści, które wprawdzie ogółowi uczestników w udziale przypadają, ale które przez pojedyńcze osoby w żadnym razie osiągnięte byćby nie mogły.

Uznaliśmy za pożyteczne dla nas, ogłosić rezultat zysków jakieśmy za pomocą powyższej metody manipulowania w ubiegłych 5 miesiącach osiągnęli. Wynik ten sprawia nam najwyższe zadowolenie już z tego powodu, że publiczność znajduje w uczestnictwie naszem sowite odszkodowanie za straty i ubytki powstające przez zniżanie się procentów od jej ulubionych wartości jak: od papierów renty, od wkładek do kas oszczędności, od listów zastawnych jakoteż od kwitów kasowych wszystkich banków.

Na każdą złożoną u nas wkładkę w wysokości 500 złr. przypadł zysk następujący: za styczeń b. r. złr. 48$^1/_2$, za luty złr. 65·80 za marzec złr. 52, za kwiecień złr. 47, za maj złr. 43, — które to kwoty rozumie się gotówką co miesiąc wypłacone zostały bez żadnego potrącenia. Zauważyć należy, że przystąpienie może dowolnie, każdego dnia nastąpić.

Ażeby naszym bieżącym zobowiązaniom nie sprawiać trudności; wymagamy trzydziesto-dniowego wypowiedzenia kapitału, jesteśmy jednakże każdego czasu gotowi wypłacić włożony kapitał za wynagrodzeniem kwoty procentowej wypłaconej za ubiegły miesiąc.

Ponieważ głównie powodujemy się pragnieniem ażeby nasze użyteczne zabiegi w najszerszych kołach dać poznać, przeto przywięzujemy do kwot od 500 do 100 o tyle większą wagę o ile wychodzimy z tego przekonania, że właściciele tychże, zysk powstający z naszego skutecznego obrotu kapitałem, zpewnością dokładniejszem ocenieniu poddadzą, a utrzymując go regularnie, dość znajdą powodu do nadsełania nam dalszych rozporządzeń.

W końcu nadmieniamy jeszcze *że chętnie podejmujemy się wszelkich transakcyj w zakres interesów bankowych wchodzących jako to: lokowania kapitałów, bezpośredniego kupowania i sprzedawania efektów zamieszczonych na wiedeńskiej liście kursów, przy czem policzamy sobie umiarkowaną prowizyą, obrachunki zaś uskuteczniamy zawsze według oryginalnych kursów.*

Theodor Noderer & Comp.,

protokółowany interes bankowy i lombardowy, Wien, I., Am Peter Nr. 7, I. Stock.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1 80 do 2.

$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4.

$^1/_2$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^2/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m. m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego ***płotna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokci albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weby*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburskiego płotna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płotna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2 75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER 1 Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



GODNE UWAGI.

EPILEPSYĘ

kurcze i cierpienia nerwowe,

wyleczam pewnie moją metodą. Honorarium dopiero po widocznym skutku, porada lekarska listownie. Setki wyleczonych.

Prof. Dr. Albert,

Paris, 6, Place du Trône.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa, niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

NOWY SKŁAD

BRONI oraz REWOLWERÓW

pod firmą

DIANA

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod l. 7.

Proch, strzelniczy i skalny, **śrut**, **kapsle**, **naboje** do dubeltówek wszelkiego systemu oraz do rewolwerów.

Przybory i torby myśliwskie w dobrych tylko gatunkach. **Olej** do strzelb i **pasta** do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, — pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Na prowincyę uskutecznia się zamówienia odwrotną pocztą.

Nie przesyłam cenników, bo Szanowna Publiczność raczy się sama przekonać o taniości towaru.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Paszteły*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem

SZYMON LIEBLING

ulica Miodowa, Nr. 358—17.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u Wilhelma Fenza w Krakowie vis à vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

Ceny znacznie zniżone.

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i 1872, medalem złotym w Bilsku-Białej.

PRACOWNIA KAMIENIARSKA

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie (ulica św. Gertrudy)

zaopatrzona jest

w NAGROBKI

z najtrwalszego

piaskowca, marmuru i granitu,

wykonane w różnych cenach począwszy od Złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia **według nadesłanych rysunków** na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapieńca własnych łomów **i na posadzki różnobarwne** marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Ceny znacznie zniżone.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

„ wystałe.

Pilzneńskie — **Exportowe**

Pilzneńskie — **Wystałe.**

Ołomunieckie — **Marcowe,**

Ołomunieckie — **Wystałe.**



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

we woreczkach

5 kilo	przedniej **Kawy konweniującej** najlep. gatunku		za	5·75	ct
„	„ „ **Portoricco** wyborn.	„	„	6·75	„
5	„ „ **Jawa złotoż.** gruboziar.	„	„	6·50	„
5	„ „ **Ceylon** prim.		„	7.—	„
5	„ „ **Ceylon** najlepsza		„	8·75	„
5	„ **Migdałów słodkich** wybieranych . .		„	6.80	„
5	„ **Ryżu włosk.** najprzedniejszego . . .		„	1·50	„
5	„ koszyczek pomarańcz około 35 sztuk Messina		„	2·—	„
5	„ cytryn „ 40	„	„	1·90	„

Oclone, opłatnie wraz z opakowaniem za zaliczką, albo za nadesłaniem należytości sprowadza się wprost od mojego domu handlowego.

Eduard Loewy Triest.

ZEGARKI

najtańsze i tylko w najlepszym gatunku w składzie fabrycznym **Gustawa Preiss Adlergasse 4 in Wien** — (własna fabryka w Szwajcaryi). Wielki wybór, każdy zegarek wypróbowany w c. k. Urzędzie cechowniczym.

Srebrne zegarki cylindrowe złr. 8—10—12.

„ „ **remontoir** b. mocne złr. 12—18 24.

Złote remontoiry damskie złr. 24-32—40—55.

„ „ męzkie złr. 32—45—60—80.

Złote i srebrne **łańcuszki** podług wagi i fasonu. Zamówienia za zaliczką pocztową — coby się nie spodobało można odmienić — **stare zegarki** przyjmuje się w zamian. **Zegarmistrzom** i odsprzedającym odstępuje się **rabat.**